

Mirosława Burgiel

Z DZIEJÓW POLSKICH BIBLIOTEK I DZIAŁALNOŚCI  
WYDAWNICZEJ W WIELKIM KSIĘSTWIE POZNAŃSKIM  
W LATACH 1815-1863

Dzieje książki, jej losy i oddziaływanie na współczesnych mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego, od chwili jego utworzenia aż po powstanie styczniowe, wiążą się nierozwalnie z podłożem politycznym. Chodzi o ukazanie dzielnicy, która w pierwszej połowie XIX w. była najbardziej kulturalnie i patriotycznie dojrzałą oraz najbardziej pod tymi względami dynamiczną częścią kraju.

Na podstawie postanowień traktatu wiedeńskiego, z ziem oderwanych od Księstwa Warszawskiego w r. 1815 utworzono Wielkie Księstwo Poznańskie,<sup>1</sup> które obejmowało terytorium liczące około 30 tys. km<sup>2</sup>, z ludnością około 776 tys. W skład Księstwa wchodziły dwie rejencje: poznańska i bydgoska, dzielące się na 26 powiatów. Były to dawniejsze departamenty Księstwa Warszawskiego. Spośród większych miast wymienić należy: Bydgoszcz, Gniezno, Inowrocław, Leszno, Rawicz i Poznań.

Podstawą ustroju był patent królewski. Deklarował on poszanowanie i rozwój narodowości polskiej, dostęp Polaków do urzędów, prawo do używania języka ojczystego.

Księstwo stanowiło integralną część monarchii pruskiej i zorganizowane było na wzór pruski. Na czele stał namiestnik /do 1830 r./ oraz naczelny prezes, któremu podlegały dyrekcje skarbowe i domeny państwowe. Kompetencje namiestnika były niewielkie. Funkcje jego sprowadzały się raczej do reprezentacji. Został nim ks. Antoni Radziwiłł, magnat polski, spowinowacony z pruską rodziną królewską. Na jego dworze spotykali się arystokraci i szlachta obu narodowości. Beztroskie, hulaszczę życie miało zjednać szlachtę polską dla władz zaborczych.

W oficjalnej polityce pruskiej wobec Polaków ścierały się dwa kierunki. Sfera urzędnicza dążyła do szybkiego zger-

manizowania kraju, zalecając w tym celu najbrutalniejsze metody. Niemieckość utożsamiała z kulturą i postępem. Pruscy liberałowie propagowali natomiast drogę ustępstw w zakresie szkolnictwa, czasowe uznawanie praw do narodowego języka i narodowej reprezentacji.

Rząd liczył się jeszcze tylko ze szlachtą jako siłą polityczną. Za cenę korzyści materialnych i wyróżnień honorowych łatwo pozyskał wielkie i średnie ziemiaństwo, interesami swymi związane z zaborczym państwem.

W r. 1837 liczone w Poznańskim 131 miast, ale znaczna ich większość miała charakter rolniczy. Prywatne miasteczka, wciąż jeszcze obciążone opłatami i powinnościami na rzecz właściciela, nie ujawniały tendencji rozwoju. Poznań w 1815 r. miał 18 tys. mieszkańców. Był stolicą Księstwa, a zarazem siedzibą wielu urzędów i instytucji. Mieścił m. in. rejencję złożoną z kilku komisji oraz sądy paru instancji. Od 1827 r. zbierał się w Poznaniu Sejm Krajowy. Polacy stanowili tu połowę ludności. Potrafili uchwycić przewodnictwo w radzie miejskiej i z tego stanowiska popierać kierunek pracy organicznej w mieście.

Problemy oświatowe rozwiązywała sieć szkół zorganizowanych jeszcze przez Izbę Edukacji Publicznej Księstwa Warszawskiego.<sup>2</sup> Początkowo władze pruskie unikały naruszenia praw ludności do języka i szkoły narodowej. Do r. 1824 tolerowały język polski w szkołach początkowych i gimnazjach. W 1824 r. wprowadzono w Poznaniu szkołę dwujęzyczną, zaczęto zamykać polskie gimnazja i usuwać nauczycieli Polaków, zastępując ich Niemcami, nie znającymi języka polskiego. Władze nie zgodziły się na utworzenie uniwersytetu w Poznaniu, ściągając młodzież polską na studia do Wrocławia i Berlina.

W związku z przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi w początkowych latach w. XIX wzmógł się wyzysk, ucisk polityczny i narodowy w Księstwie Poznańskim. Zaostryły się konflikty klasowe zarówno na wsi, jak i w mieście. Życzeń narodu polskiego nie rozwiązał Kongres Wiedeński. Zatem uczucia patriotyczne nurtujące młodzież szlachecką i mieszczańską

były powodem zakładania organizacji tajnych.<sup>3</sup>

Dzieje Wielkiego Księstwa Poznańskiego pierwszej połowy dziewiętnastego stulecia można podzielić na dwa okresy, których przełomowym punktem jest rok 1830. Powstanie listopadowe zamknęło początkową fazę Księstwa.

Podłoże polityczne lat 1815-1830 nie wpływało pozytywnie na rozwój kultury polskiej. Uciążliwa walka ludności o prawa narodowe hamowała swobodny rozwój postępowej myśli naukowej. Życie literacko-naukowe Wielkopolski kształtowało się wówczas bardzo słabo. Wpływało na to sporo czynników: brak podstaw ekonomicznych, brak ludzi utalentowanych i przedsiębiorczych oraz brak sprzyjającej atmosfery.

Do roku 1830 można było zauważyć tylko próby czasopiśmiennictwa, które znalazły odbicie w "Piśmie Miesięcznym" /1821/, "Mrówce Poznańskiej" /1822/ i "Weteranie" /1825/. Sytuacja na księgarskim rynku poznańskim przedstawiała się również niepomysłnie. Ukazało się zaledwie kilka podręczników szkolnych.

Dopiero założenie przez Edwarda Raczyńskiego biblioteki publicznej umożliwiło podjęcie studiów historycznych i historyczno-literackich, a zbiory Kórnickie Tytusa Działyńskiego stały się uzupełnieniem poznańskiego przedsięwzięcia. Powyższych zbieraczy należy uważać za prekursorów przełomu w dziejach kultury poznańskiej ubiegłego stulecia. Ich bibliofilstwo było "zacne i ze smakiem", jakby je określił J. Lelewel, a przy tym uprawiane według najlepszych wzorów i z prawdziwą znajomością rzeczy. Rozglądając się dzisiaj po zdobyczach E. Raczyńskiego i T. Działyńskiego, możemy bez zastrzeżeń powiedzieć, że pochwały oddawane ich bibliograficznej biegłości przez współczesnych nie były wcale przesadzone, wiedzieli, co i dlaczego zasługuje na poszukiwanie i wysoką zapłatę, przed którą się nie wzdragali, jeżeli tylko przyniosła w zamian unikat, średniowieczny rękopis z polskimi glosami, czy ważne źródło do historii Polski.

Postacie wybitne, o mocno i oryginalnie rysujących się sylwetkach duchowych, dużych zdolnościach i wiedzy wzbudziły

uznanie u współczesnych. Stały się przykładem nieustrudzonej działalności kulturalnej, także i politycznej. A rozbudzone raz życie kulturalne, choć stłumione powstaniem listopadowym, miało się ożywić w latach czterdziestych.

Nowa faza w metodach polityki w prowincji poznańskiej nastąpiła po r. 1830. Usunięto namiestnika<sup>4</sup> i nie mianowano nowego. Na czele władz administracyjnych stanął naczelny prezes Edward Flotwell,<sup>5</sup> który podcinając pozycję ekonomiczną szlachty i jej wpływ na gminy, troszcząc się o rozbudowę szkół, wychodził z założenia, że wyższość kultury niemieckiej automatycznie z czasem zwycięży. Tymczasem bezwzględna germanizacja osiągnęła odwrotny skutek. Rozbudziła uczucia patriotyczne mieszkańców Wielkopolski. Stąd lata popowstaniowe cechowały się dość intensywną aktywnością polską w różnych dziedzinach. Historiografia i czasopiśmiennictwo wiodły prym.

Nawiązywano do tradycji historycznej, starając się zachować wartości kultury narodowej i języka. Historycyzm był główną cechą piśmiennictwa polskiego w Poznańskim. Uwidaczniał się w edycjach E. Raczyńskiego i T. Działyńskiego, w dorobku literackim J. Moraczewskiego, wykładach publicznych kontynuowanych w Pałacu Działyńskich oraz czasopiśmiennictwie.

Wyrazem tych dążeń był "Przyjaciel Ludu", przeładowany historią i krajoznawstwem, czytany przeważnie przez inteligencję, niedostosowany charakterem do potrzeb mniej wyrobionych czytelników. Natomiast dla ludu ks. Borowicz redagował "Szkółkę Niedzielną". Powyższe pisma miały charakter konserwatywno-klerykalny.

Napływ do Wielkopolski bogatej literatury pięknej i publicystyki emigracyjnej spowodował ukazanie się "Tygodnika Literackiego", który rozpoczął nową epokę w życiu kulturalnym ziemi poznańskiej. Pozyskał on współpracowników z całej Polski i emigracji, interesując się sprawami wszystkich zaborów oraz prądami społecznymi i filozoficznymi Europy.

A gdy zaczęły ponadto ukazywać się: konserwatywny "Orędownik Naukowy", radykalny "Rok pod Względem Oświaty, Przemysłu i Wypadków Czasowych" oraz ultramontański "Przegląd Po-

znański", wówczas można by rzec o Wielkopolsce słowami Ryszarda Berwińskiego:

... "W Poznańskim jednak, ach w tym Poznańskim, w tym naszym polsko-germańsko-arysto-demo-kratyczno-pańskofilozoficznie kapłańskim są ludzie..."<sup>6</sup>

Czasopiśmiennictwo, choć zróżnicowane w poglądach i tematyce, dało hasło odrodzenia kulturalnego w Księstwie Poznańskim. Gromadziło i powoływało do działalności najlepsze intelektualne siły i zdolności kraju, odzwierciedlało wreszcie najwierniej i najcharakterystyczniej cały przebieg, wszelkie prądy, koleje i przemiany ówczesnego życia publicznego.

Dodać do tego należy ogromny ruch księgarski, ułatwiający działalność na polu literackim, naukowym i politycznym, wydający książki dla ludzi różnych zapatrywań i poziomów.

Rzec można, że w drugim okresie było Wielkie Księstwo Poznańskie przystanią dla ducha polskiego. Był tam rozkwit literatury naszej: uprawiano historię, filozofię, kwitła nawet poezja, a przy tym przez liczne czasopisma rozchodziła się oświata, gdy w dwóch innych zaborach zamilkło życie duchowe, tłumione przemocą.

Złożyły się na to stosunkowo wielkie swobody, oględność i ostrożność, do pewnego stopnia, rządu. Na terenie poznańskim zrodziła się nawet pewna ufność w nietykalność naszych spraw. Zachwiały ją wypadki lat 1846 i 1848, które nie były jednak w stanie zniszczyć mocno już ugruntowanej podstawy kulturalnej.

Z datami 1828 i 1829 łączy się pierwsze wystąpienie na polu naukowo-literackim, zasłużonego później swą obywatelską działalnością i dobroczynnością w dziedzinie nauki - Edwarda Raczyńskiego /1786-1845/.<sup>7</sup> Wyróżniał się on ogromem i wszechstronnością zainteresowań jako żołnierz, poseł na sejm, kartograf, podróżnik, wydawca źródeł dziejowych i historyk, dyplomata, mecenas kultury polskiej, założyciel bogatej biblio-

teki publicznej w Poznaniu, tłumacz klasyków łacińskich i opiekun zabytków.

Staraniem E. Raczyńskiego w r. 1822 na Placu Wilhelmowskim w Poznaniu rozpoczęto budowę wspaniałego gmachu biblioteki, wzorowanego na paryskim Luwrze. Zbudowanie, umieszczenie w nim zbiorów i oddanie do użytku publicznego, zostało poprzedzone długimi i bardzo zawiłymi układami w sprawie kupna gruntu. Otwarcie biblioteki 5 maja 1828 r.<sup>8</sup> było ważnym dla oświaty i cennym dla historii kultury wydarzeniem. Fakt ten utrwalony został na kartach współczesnych pamiętnikarzy:

... "Uznając wkrótce po drugim zaborze konieczność podniesienia u nas poziomu oświaty, ponieważ nie było w całej tej części kraju publicznego księgozbioru, który by dla nas i następców przechowywał skarby dziejopisarstwa i piśmiennictwa ojczystego, krzewił przy tym zamiłowanie do nich i ułatwiał prace i badania na tym polu, stworzył Raczyński taki zakład, który krocie kosztował. Nie tylko bowiem wznosił budynek ów niemały i ozdobny, lecz dał własny swój księgozbiór, około 20 tys. tomów liczący, z samych prawie dzieł polskich lub odnoszących się do Polski, jako też francuskich złożony".<sup>9</sup>

W akcie erekcyjnym fundator oddał zarząd swego zakładu tzw. kuratorium, które zatwierdzone przez króla pruskiego miało sprawować najwyższy zarząd biblioteki i administrować funduszami. W skład jego wchodziłi przedstawiciele najwyższej władzy Wielkiego Księstwa Poznańskiego i miasta Poznania oraz inne osobistości. Za życia E. Raczyńskiego kuratorium obradowało tylko trzy razy, bowiem założyciel niechętnie je zwoływał.

W chwili otwarcia biblioteka liczyła kilkanaście tysięcy tomów. Podstawą były dzieła odziedziczone przez fundatora po przodkach oraz nabyte od profesorów. Mając na celu umożliwienie rodakom studiowania każdej gałęzi wiedzy, musiał E. Raczyński starać się o to, aby w bibliotece znalazły się przede wszystkim podstawowe dzieła z różnych dziedzin. Gdy dzieła niezwykle rzadkiego nie mógł zdobyć, kazał je przepisywać i kopię

oddawał do biblioteki.

Sprawy urządzenia biblioteki określał ściśle statut narysowany przez fundatora. Bieżące wydatki biblioteki pokrywane były z odsetek funduszu wieczystego ulokowanego na dobrach pleszewskich.<sup>10</sup> Zespół urzędniczy miał składać się z trzech osób: bibliotekarza, kasztelana i odźwiernego.

Pierwszym bibliotekarzem był Józef Łukaszewicz /1797-1873/<sup>11</sup> wychowanek Gimnazjum Marii Magdaleny, słuchacz historii literatury polskiej i języków: łacińskiego, francuskiego i włoskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, wybitny historyk, autor wielu do dziś cennych prac naukowych, opartych na szerokiej podstawie źródłowej. Z polecenia E. Raczyńskiego podróżował po Wielkopolsce i Pomorzu skupując stare księgi dla przyszłej biblioteki. Wcześniej też upatrzył go sobie Raczyński na przyszłego kierownika zbiorów. Stanowisko to zajmował J. Łukaszewicz od chwili otwarcia księżnicy do r. 1852. Wśród zajęć bibliotecznych znajdował czas na pomaganie E. Raczyńskiemu w działalności wydawniczej. Sam redagował "Orędownika Naukowego". Ponadto opracował "Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania" oraz czterotomową "Historię szkół w Koronie i Litwie".

We wspomnieniach współczesnych znaleźć można dokładną charakterystykę Józefa Łukaszewicza:

... "wszedłszy do jednego z dość dużych pokoi..., byłbyś zwykle tak przed, jak i po południu zastał siedzącego w pobliżu okna przy stoliku, zarzuconym książkami i papierami, człowieka średniego wzrostu... zajętego czytaniem lub pisanem. Był to Józef Łukaszewicz, pierwszy tutejszy bibliotekarz i jeden z najzasłużeńszych naszych pisarzy wielkopolskich... oddany pod opiekę profesora Tomasza Szumskiego, który założył w Poznaniu pierwszą po zaborze pruskim księgarnię polską, miał sposobność do zadowolenia wrodzonej skłonności do książek... pojechał do Krakowa, gdzie szczególnie korzystał z nauki Bandtkiego,<sup>12</sup> który chciał przy Bibliotece Jagiellońskiej zatrzymać i stale zatrudnić. Ale Łukaszewicz... po ro-

ku czy półtora opuściwszy Kraków, udał się w podróż z polecenia i kosztem Raczyńskiego, który go sobie na bibliotekarza upatrzył, do Wrocławia, Gdańska, Królewca, Elbląga, do Warszawy i rozmaitych miast Kongresówki, aby obejrzeć księgozbiory, archiwa, antykwarnie i zbadać, co się tam znajduje ważnego i ciekawego dla dziejów Polski i jej piśmiennictwa"...<sup>13</sup>

Kierownictwo biblioteki po J. Łukaszewiczu piastował Antoni Popliński /1797-1868/ również współwydawca "Orędownika Naukowego", były profesor matematyki, języka i literatury polskiej w gimnazjum poznańskim.

Po jego śmierci naczelne stanowisko w Bibliotece Raczyńskich objął Maksymilian Edward Sosnowski,<sup>14</sup> profesor szkoły realnej w Poznaniu oraz w Bydgoszczy.

Obowiązkiem bibliotekarza, według fundatora, było konserwowanie i uzupełnianie zbiorów, prowadzenie korespondencji biblioteki i udostępnianie książek czytelnikom w godzinach popołudniowych.

Księgozbiór wkrótce po otwarciu otrzymał katalogi. Sam fundator ołówkiem zakreślał wyrazy na karcie tytułowej, które kopiści uwzględniali na kartkach. Kartki naklejano następnie na arkusze papieru, tworząc w ten sposób katalogi. Biblioteka posiadała katalog alfabetyczny i systematyczny. Z nich wiadomo, że prawie połowa księgozbioru składała się z dzieł historycznych.

Założenie biblioteki w Poznaniu oraz podarowanie jej miastu było największym dziełem E. Raczyńskiego okresu przedpowstaniowego. Słynna biblioteka Raczyńskich była natomiast jedyną publiczną placówką kulturalną na terenie Poznania przez długie lata.

Powstałe dopiero w 1857 r. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk<sup>15</sup> uważało również utworzenie biblioteki za jedno z głównych swych zadań. W tym kierunku szedł też i sentyment społeczeństwa. Potrzeba była tym bardziej nagląca, iż zarządzające biblioteką Raczyńskich kuratorium niemieckie nie dawa-



ło pewności, jak długo i w jakiej mierze zechce iść na rękę interesom nauki polskiej.

Podstawę zbiorów PTPN tworzyły dary<sup>16</sup> osób prywatnych i księgozbiór byłego kasyna gostyńskiego. Biblioteka w 1862 r. liczyła 4 tys., a w 1864 r. 5 tys. woluminów. Pomnażanie ich stało się niejako obowiązkiem społecznym i narodowym. Biblioteka obfitowała w bardzo znaczny zbiór powieści i romansów oraz pamiętników, które wyszły w latach 1815-1830.

Spory zasób książek, czasopism i rękopisów Biblioteki PTPN znalazł pomieszczenie na parterze i połowie I piętra gmachu Biblioteki Raczyńskich i mieścił się tam do r. 1865.

Pieczę nad zbiorami sprawował dorywczo od r. 1859 Antoni Rose, sekretarz Wydziału Przyrodniczego, następnie Emil Kierski. Liczba książek wzrastała, zatem w listopadzie 1859 r. powołano na stałego urzędnika Albina Góreckiego, który do- tychczas pełnił funkcję nauczyciela domowego. Stanowisko konserwatora i bibliotekarza uzyskał dzięki ogromnym wiadomościom z zakresu historii i literatury. Wszystkie książki zao- patrzył w znak własnościowy oraz podjął próbę utworzenia ka- talogu.

Z księgozbiorów szkolnych Poznania w I poł. XIX w. wy- różnia się biblioteka Gimnazjum św. Marii Magdaleny,<sup>17</sup> która przejęła książki po Collegium Posnaniensis Societatis JESU. Do r. 1815 była prawdopodobnie uzupełniana bieżącymi nowoś- ciami. Dopiero w 1825 r. rząd pruski zajął się poważniej bi- bliotekami szkolnymi i przyznał na ten cel poznańskiemu gim- nazjum jednorazowo 185 talarów. W 1827 r. nauczyciel Benecke sporządził do całości księgozbioru 2-tomowy katalog.

Uzupełnieniem biblioteki Gimnazjum Marii Magdaleny był zbiór biblioteki nauczycielskiej Gimnazjum Fryderyka Wilhel- ma,<sup>18</sup> zawierający polskie dokumenty, dzieła historyczne oraz zbiory zakonów, zgromadzone po sekularyzacji klasztorów wiel- kopolskich. Nabywano również nowe pozycje, lecz tylko te, któ- rych nie było w bibliotece Gimnazjum Marii Magdaleny.

Biblioteki szkół poznańskich wymienione są przykładowo.

Inne uczelnie średnie w Wielkopolsce posiadały również księgozbiory biblioteczne. Dużą bibliotekę posiadało gimnazjum w Bydgoszczy<sup>19</sup> i w Lesznie.

Mimo ucisku germanizacyjnego, w bibliotekach prywatnych ratowano od zniszczeń zabytki piśmiennictwa narodowego. Dowiadujemy się o ich istnieniu z kart pamiętników XIX wieku.

Franciszek Bażyński /1801-1876/ działacz oświatowy, posiadał cenny księgozbiór:

jego "słabością było zamiłowanie do książek - mówi pamiętnikarz Marcei Motty. - Już na uniwersytecie zbierał je i skupował i doprowadził swój księgozbiór do poważnej objętości przeszło 10 tys. tomów. Były tam dzieła teologiczne, filozoficzne, historyczne... a mnóstwo między nimi rzadkości, które niemało kosztowały"...<sup>20</sup>

Andrzej Kielaszewski /1801-1864/ wykładowca Gimnazjum Marii Magdony, znany już w czasie studiów jako "mól książkowy", posiadał również okazałą bibliotekę.

Józef Łukaszewicz podróżując po kraju w poszukiwaniu cennych źródeł z polecenia E. Raczyńskiego... "a mając wielką zręczność i czuły węch w tropieniu, wynajdywał często niespodziane rzadkości w księgach i rękopisach... Stąd też namnożyło się u niego powoli nie tylko mnóstwo zapisków i odpisów z akt i książek, lecz uzbierał sobie prywatną bibliotekę b. znaczną zawierającą dobór starych wydań i mnóstwo białych kruków".<sup>21</sup>

Aleksy Prusiński /1819-1872/ redaktor "Wiarusa" i "Wielkopolanina", zasłużony działacz polityczny i publicysta

... "rozkoszował w starej naszej mowie i literaturze złotego wieku i liczył się z tego powodu do zapalonych bibliomanów. Nie szczędził zachodów, szafując częstokroć za śmiało pieniędzmi, aby upolować jaką książkę, i zebrał sobie bibliotekę z blisko 4500 dzieł złożoną po większej części z dzieł starych i rzadkich, między którymi nie jeden biały kruk wyglądał... cieszył się przede wszystkim, że nawet "Żywot Pana Jezu Krysta" przez Baltazara Opecia ręk jego nie uszedł".<sup>22</sup>

Historię bibliotek poznańskich dopełniają nieliczne biblioteki mieszczące się na terenie Wielkopolski. I tutaj należy wymienić najstarszą bibliotekę polską, znajdującą się w Gnieźnie.<sup>23</sup> Była nią biblioteka kapitulna, która powstała w XI w. i w omawianym okresie mieściła się nad kruchtą katedralną. Po klęskach narodowych znalazły tam miejsce cenne zbiory, aczkolwiek pomieszczenie niezbyt korzystnie wpływało na skarby biblioteki. Liczne nabytki i darowizny gromadzone przez wieki pochodziły m. in. z rozbitych klasztorów posiadających dzieła z królewskich księgozbiorów Stefana Batorego, Zygmunta Trzeciego, Stanisława Augusta oraz znacznych rodów magnackich.

W Lubiniu belgijscy benedyktyni,<sup>24</sup> którzy przybyli w XI w., założyli w swej siedzibie klasztornej bibliotekę. Tworzyły ją księgi niezbędne do liturgii oraz kilka dzieł ascetycznych i teologicznych. W początkach w. XIX nieznane są bliżej dzieje tej biblioteki. Katalog z 1817 r. sporządzony przez przeora O. Pawła Szulczewskiego daje nam spis alfabetyczny zaledwie tylko części zbiorów. Katalog drugi, będący raczej inwentarzem wyszczególniającym księgi na półkach, również nie był spisem kompletnym. Katalogi ujmowały ponad 5 tys. tomów. W roku 1834 po zamknięciu klasztoru i przymusowej sekularyzacji, zbiór ten podzielił losy innych bibliotek tego typu.

Trwałe tradycje posiadał w Bydgoszczy księgozbiór biblioteki klasztornej założonej przez bernardynów pod koniec XV w.<sup>25</sup> Zbiory zawierały dzieła teologiczne, pozycje wybitnych humanistów, przedstawicieli reformacji i kontrreformacji, filozofów oraz klasyków rzymskich. Egzemplarze z oficyn Scharffenberga, Unglera, Wietora, Hallera, Aldusa czy Plantina mogły służyć studiom nad dziejami i historią drukarstwa. Spis ksiąg biblioteki z 1810 r.<sup>26</sup> wykazywał 2.400 tomów, jednakże spis sporządzony w 1817 roku obejmował już tylko 1.989 tomów. To nagłe uszczuplenie zbiorów jest przypuszczalnie wynikiem penetracji bibliotek w tym czasie przez Adama Tytusa Działyńskiego i włączenia części zbiorów biblioteki bernardyńskiej do jego prywatnej kolekcji. Po sekularyzacji zakonu książki

przechowywano w różnych miejscach, nie doceniając ich rzeczywistej wartości.

Powstanie biblioteki Kórnickiej, w pobliżu Poznania, wiąże się nierozdzielnie z osobą Adama Tytusa Działyńskiego<sup>27</sup> /1797-1861/ mecenasa nauki, patrioty, jednego z najbardziej zasłużonych w obronie narodowości i kultury polskiej.

W dążności swojej na plan pierwszy wysunął założenie biblioteki, która skupiałaby w sobie materiały do dziejów politycznych i kulturalnych Polski. Myśl założenia zbiornicy ksiąg dojrzała w Konarzewie, gdy po powrocie ze studiów zajął się porządkowaniem archiwum rodzinnego. Kontakt z antykwarzami, wgląd do bibliotek klasztornych oraz liczne podróże po Europie /Niemcy, Francja, Szwecja, Dania, Czechy/ przyczyniły się do powstania okazałego zbioru. Wzrósł on w ciągu 14 lat do 8 tysięcy dzieł i broszur oraz rękopisów rzadkich i unikatów. Zbieracza interesowały<sup>28</sup> głównie dzieła polskie z XVI w. dotyczące historii i literatury oraz średniowieczne zabytki języka polskiego i źródeł historycznych. Zbiory początkowo mieściły się w Konarzewie, siedzibie matki Tytusa. Otrzymawszy prawem dziedzictwa Kórnik i odrestaurowawszy zniszczony zamek, część zbioru przeniósł tam T. Działyński w roku 1828.

Lata 1817-1830 należą do najpomyślniejszych w dziejach Biblioteki Kórnickiej. Na dalszych jej losach zaważyło powstanie listopadowe. Za udział w nim T. Działyńskiego dobra kórnickie zostały objęte sekwestrem. Dopiero wygrany proces z rządem pruskim umożliwił fundatorowi powrót po 8 latach. Zbiór przez ten okres uległ pewnemu zniszczeniu. Po powrocie właściciel przebudował zamek, dostosowując go do pomieszczenia zbiorów bibliotecznych i muzealnych.

"Bibliografem był znakomitym - mówi córka Anna - dosyć mu było podobno w nocy wziąć książkę do ręki, aby z papieru i woni oznaczyć wiek, a nawet w zbliżeniu rok druku. Zbierał przez całe życie książki rzadkie polskie; toteż biblioteka kórnicka należy do najpierwszych w Polsce, a uczeni licznie tam odbywają wędrowki, by korzystać z nagromadzonych skarbów. - Ponieważ nie dla siebie,

ale dla dobra kraju zbierał rękopisy i dzieła, więc też pozwalał i zachęcał do ich używania."<sup>29</sup>

Uporządkowaniem zbioru zajmował się K. W. Kielisiński /1810-1849/ sztycharz i rysownik, obeznany teoretycznie z bibliotekarstwem. Pochodził z Galicji. W latach 1834-1839 zarządzał zbiorami J. G. Pawlikowskiego w Medyce. Po przeniesieniu się do Kórnika zajął się organizacją biblioteki oraz pracami wydawniczymi. Księgozbiór został ustawiony według opracowanego schematu i otrzymał również katalogi.

Prace porządkowe nie odwróciły uwagi T. Działyńskiego od regularnego uzupełniania zbiorów poprzez systematyczne zakupy.<sup>30</sup> W zbiorach swoich wyodrębnił księgi dotyczące dziejów Polski i umieścił je w osobnej części zamku, nazwanej Muzeum.

Śmierć T. Działyńskiego w kwietniu 1861 r. zaczęła nową erę w dziejach biblioteki. Na mocy testamentu przeszła ona na własność jedyne go syna fundatora - Jana Kantego.<sup>31</sup>

W latach 1834-1838 z inicjatywy Jędrzeja Moraczewskiego<sup>32</sup> /1802-1855/ zawiązały się na obszarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego stowarzyszenia pod skromną nazwą "Towarzystwa zabaw". Istniały one w Gnieźnie, Szamotułach, Gostyniu i Raszkowie. Zabawy, reduty, zjazdy były rzeczą drugorzędną. Każde towarzystwo natomiast w okolicy swej zakładało czytelnię i gromadziło publikacje o treści historycznej. Powstało w ten sposób wiele bardzo cennych zbiorów.

W latach czterdziestych XIX w. organizowano również czytelnie przy kasynach polskich i towarzystwach agronomicznych. M. in. w Gostyniu<sup>33</sup> Kasyno posiadało bibliotekę zaopatrzoną w literaturę polską, którą uzupełniano drogą zakupu. W każdą środę schodzili się obywatele na wspólny przegląd aktualnych czasopism. W Bydgoszczy również założono w 1845 r. przy tu-tejszym Kasynie Polskim Czytelnię Katolicką i Czytelnię dla Dzieci. Wspomniane czytelnie zostały zlikwidowane w r. 1846 przez policję pruską, jednak posiadały duże znaczenie dla krzewienia polskiej kultury i kształtowania nastrojów patriotycznych.

Biblioteki w pierwszej połowie XIX w. były jedynym źródłem badań naukowych, a w czasie germanizacji kraju silnym oparciem podtrzymującym ducha w narodzie.

W nauce na terenie Wielkopolski,<sup>34</sup> na czołowym miejscu stawiano filozofię Hegla. W Poznaniu systemem heglowskim pasjonowała się młoda inteligencja mieszczańska. Przenikaniu do Wielkiego Księstwa Poznańskiego postępowej myśli nie był przeciwny ówczesny naczelny prezes - Edward Flotwell. Pragnąc osłabić pozycję miejscowych feudałów i duchownych, chętnie popierał szerzenie się nowych idei, gdyż inteligencja ulegając kulturze niemieckiej miała się łatwiej wynarodowić. Z tych względów młodzież studiującą obdarzał stypendiami, powołał do życia Towarzystwo Sztuk Pięknych, wznowił sezonowe przedstawienia teatru polskiego.

Literatura na poznańskim terenie słabo się rozwijała. Reprezentowała ją jedynie rewolucyjna poezja Ryszarda Berwińskiego oraz konserwatywna - Stefana Garczyńskiego. Powieść obszerniejszych rozmiarów w literaturze poznańskiej I połowy XIX w. nie zajmowała miejsca. Najruchliwszym ośrodkiem życia umysłowego stała się Wielkopolska w latach czterdziestych XIX wieku.

Wzorując się na paryskim Collège de France poznańscy miłośnicy nauki zorganizowali w 1841 r. cykl publicznych wykładów. Rozpoczął je Karol Libelt odczytem o literaturze niemieckiej. Osiągnął taki sukces, że rychło sala Gimnazjum Marii Magdaleny okazała się za mała i trzeba było przenieść wykłady do sali pałacu Działyńskich. Wykładano estetykę /K. Libelt/, fizykę i chemię /T. Matecki/, dzieje słowiańszczyzny i Polski średniowiecznej /J. Moraczewski/, teorię prawa /J. Krauthofer/. Wykłady trwały do 1843 r. i dodatkowo wpłynęły na rozbudzenie życia umysłowego w Poznaniu. Słuchaczami byli przedstawiciele z różnych środowisk.

Tworzące się z trudem środowisko naukowe nie miało oparcia ani na uniwersytecie, ani w czasopiśmie. Znalazłszy więc siedzibę w tzw. Czerwonej Sali pałacu Działyńskich w Poznaniu, czynnie związało się z tym miejscem.

..."co do Czerwonej Sali, mogłaby ona pisać pamiętniki i te byłyby bardzo zajmujące, ile ważniejszych wypadków politycznych zaszło w Księstwie Poznańskim, odkąd stary dom Działyńskich stanął na Starym Rynku, tyle wiązało się z Czerwoną Salą, wszystkie zebrania polityczne, wszystkie prelekcje, wszystkie konferencje naukowe, wszystkie teatra na cele dobroczynne odbyły się w tej sali..."<sup>35</sup>

Ruch naukowy pobudził mecenasów kultury polskiej do działalności edytorskiej, która mocno wyprzedziła dzieje księgarstwa na terenie Wielkopolski. Dotychczasowa atmosfera poznańska nie sprzyjała polskiej książce. W latach 1814-1833 Poznań stał pod względem edytorstwa wyraźnie na ostatnim miejscu w szeregu większych ośrodków miejskich w Polsce.

W okresie nasilonej germanizacji ratował duchowy dorobek od zagłady E. Raczyński.<sup>36</sup> Jego edytorskie zamiłowania, rodzące się w latach 1828 i 1829 przyczyniły się do wydania pamiętników Paska, dzieł Erazma Otwinowskiego, Księcia Stanisława Albrechta Radziwiłła, oraz "Obrazu Polaków i Polski w w. XVIII"./Poznań 1840-1842/ Raczyński nie ograniczał się do czynności wydawniczych. Samodzielnie opracował "Codex diplomaticus Lithuaniae", oraz "Gabinet medalów polskich".

..."chcąc abyśmy mieli, jak inne narody, tłumaczenia wszystkich głównych dzieł starożytności, wydawał przez czas niejaki nakładem swoim Bibliotekę Klasyków, w której się mieszczą pierwsze w języku naszym tłumaczenia Pliniusza, Witruwiusza, Propercjusza, Katulla...

Otóż nieraz zmienić kazał dobrowolnie tekst rękopisów, w Pasku usunąć lub przetłumaczyć wszystkie makaronizmy, którymi te pamiętniki były napełnione... czasami nawet skreślał miejsca po prostu dlatego, że mu się nie podobały..."<sup>37</sup>

Działalność wydawnicza E. Raczyńskiego odznaczała się dużym rozmachem, nie miała jednak wyraźnego oblicza. Decydowały tu osobiste upodobania, a nawet chwilowe zachcianki wydawcy. Samowolność Raczyńskiego w przygotowaniu tekstów źró-

dłowych, już za życia wydawcy ostro krytykowana, wynikała z jego monarchistycznych przekonań, z chęci tuszowania błędów i zdrad polskich magnatów. Chodziło mu głównie o to, aby zwykłemu czytelnikowi dać tekst zrozumiały, nie zaś o to, by badaczom historycznym uprzystępnąć źródło wiernie skopiowane.

W tych samych latach co u E. Raczyńskiego, zrodziła się i u T. Działyńskiego myśl publikowania źródeł historycznych. Działalność wydawnicza następująca w późniejszych latach /1840-1861/, była uzupełnieniem obrazu życia Biblioteki Kórnickiej. "Statutem Litewskim" w 1841 r. rozpoczął wydawanie szeregu dzieł pomnikowych dotyczących dziejów Polski. "Acta Tomiciana", diariusze sejmowe z czasów Zygmunta Augusta, źródła do stosunków polsko-krzyżackich i dzieła Orzechowskiego należą do ważniejszych wydawnictw.

... "w r. 1842 ogłosił nader ważne dzieło, którego druk rozpoczął się był już w 1828 r., ale z powodu powstania nie przyszło do wydania, tj. "Statut Litewski", zbiór praw litewskich od roku 1389-1529. Prawa te są pisane w języku ruskim... Koroną zaś tych wydawnictw są tzw. "Acta Tomiciana" obliczone na 27 olbrzymich tomów, z tych ojciec 8 tomów tylko zdołał ukończyć. Tomicki był biskupem i królewskim kanclerzem, a zatem z jego ręki wychodziły dokumenta i listy rządowe. Kanonik Górski, sekretarz Tomickiego, z wdzięczności dla swego dobroczyńcy zebrał wszystkie listy do niego i od niego pisane, potem listy wszystkich historycznych ludzi epoki zygmunto-wskiej. Zbiór ten właśnie stanowi "Acta Tomiciana"... Dokończenie wydania tego pomnikowego dzieła ojciec mój **przekazał synowi...**

Ojciec mój dbał niezmiernie o zewnętrzne ozdoby dzieł przez niego wydanych; druk, papier, ryciny były wykwintne; nic nie mogło być za piękne, gdy się tyczyło za-  
bytków przeszłości naszej"...<sup>38</sup>

Wydawnictwa T. Działyńskiego charakteryzowały się bogatą szatą zewnętrzną oraz wiernością tekstu oryginału. Wydawca kazał do nich osobno wyrzynać pieczęcie, herby, wizerunki róż-



nych osobliwych pamiątek. Ogłaszał druk bez komentarzy i poprawek, bez zmiany pisowni. Przy każdej publikacji łacińskiej czy polskiej umieszczał przedmowę napisaną w sposób niezwykle interesujący.

Współpracownikami w wydawaniu byli: K. W. Kielisiński, L. Koenig, J. N. Romanowski, L. Jagielski. Funkcję skryby pełnił A. Górecki.

Jan Działyński, syn Tytusa /1829-1880/... "materiały do historii polskiej i dziejów rozwoju języka polskiego prowadził dalej sam bez pomocy naukowej korporacji. I w tym kierunku zdziałał wiele i pozostawił po sobie trwałe pomniki w dziejach znakomitych, które bez jego ofiarności nie byłyby ujrzwały światła dziennego"...<sup>39</sup>

Na polu edytorskim odniósł zasługi również Józef Muczkowski /1795-1858/,<sup>40</sup> który po studiach w Krakowie, prawdopodobnie dzięki znajomości z T. Działyńskim, w r. 1819 przybył do Poznania. Będąc nauczycielem gimnazjalnym języka polskiego upamiętnił się wydaniem "Rytmów albo wierszy polskich" M. Sępa-Szarzyńskiego, zebranych po śmierci autora, oraz wydaniem "Poezji" A. Mickiewicza. Edycja poznańska stanowiła pierwsze zbiorowe wydanie utworów A. Mickiewicza w kraju. U współczesnych J. Muczkowski upamiętnił się jako

... "człowiek, którego umysł czuł zawsze potrzebę wyższego i naukowego zatrudnienia. Zaczął tutaj w Poznaniu niemały szereg prac swoich wydając dwudziestego drugiego roku Sextusa Aureliusza Victora "De viris illustribus"... Niemal równocześnie napisał "Powieści Starego i Nowego Testamentu", zaradzając pierwszy u nas wielkiej potrzebie takiej książki dla ludu i dla dzieci... Najważniejszą jednak pracą... była "Gramatyka języka polskiego"...<sup>41</sup>

W r. 1835 J. Muczkowski przeniósł się do Krakowa, obejmując tam stanowisko bibliotekarza w Bibliotece Jagiellońskiej i wykładowcy bibliografii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Przytoczone wydawnictwa to dowód budzącego się życia umysłowego w Księstwie Poznańskim. Działalność edytorska na-

potkała jednak poważne trudności związane z drukiem książek. Poznań nie posiadał wielu drukarni. Przez długi okres czasu monopol w tym zakresie dzierżyła drukarnia Wilhelma Deckera, Niemca, który na żądanie władz pruskich założył ją w stolicy Wielkopolski, w r. 1794. Później obok niej powstały o wiele mniejsze drukarnie. W Lesznie działał drukarz Ernest Günther, który wykazywał więcej ambicji w stosunku do książek polskich niż niemieccy drukarze w Poznaniu. Do lat czterdziestych wieku XIX brakowało drukarzy Polaków.

Handel książkami w tych latach kształtował się w prymitywnych warunkach, szczególnie zresztą poza Poznaniem i na wsi wielkopolskiej. Odgrywał w nim główną rolę handlarz starzyzną, który obok zagranicznych ubiorów i sprzętów polecał swojej klienteli także książki, rzadko polskie, najczęściej obce. Nieraz te książki rozprowadzał wędrowny księgarz. Zaczynał tak Żyd, Józef Lissner, później zamożny antykwariusz. Wywarł on duży wpływ na budzenie się życia umysłowego w Księstwie Poznańskim:

... "Každy niemal szedł do Lissnera, a ten kupował... Będąc bez wykształcenia nie miał z początku i nie mógł mieć pojęcia o wartości książek tak starych, jako i nowych; ale wrodzonym sprytem wiedziony, korzystając z codziennego doświadczenia, z objaśnień i wskazówek dawanych mu nieraz przez sprzedających lub kupujących, ze związków handlowych, w które wszedł niebawem z zamiejscowymi antykwariuszami, nabył z czasem wielkiej biegłości w ocenianiu i wynajdywaniu osobliwie starych druków polskich... Wszyscy nasi tego rodzaju amatorowie i zbieracze byli z nim w stosunkach: Raczyński, Działyński, Łukaszewicz, Popliński, Żupański, kanonik Busław, jak mi wiadomo, zwiadzali Lissnera i niejedno od niego nabyli." <sup>42</sup>

Książkę polską w Poznaniu w początkowych latach w. XIX wydawano i kupowano za pośrednictwem księgarzy o takich nazwiskach, jak: J. A. Munk, Scherk, Heine, Mittler, J. Lissner, Kühn. Mieściły się również tutaj filie księgarni warszawskich /Merzbacha/ i wrocławskich /Korna/.

Największą z wymienionych firm była księgarnia Juliusza Adolfa Munka, istniejąca w Poznaniu w latach 1815-1835. Właściciel jej, Żyd, słabo mówił po polsku. Dostarczał obywatelom książki francuskie, a uczniom gimnazjum książki szkolne, miał jednak pewne ambicje wydawnicze w zakresie "poloników". W jego księgarni wychodziły efemeryczne czasopisma poznańskie z lat przedpowstaniowych /"Pismo Miesięczne", "Mrówka Poznańska"/. On również zainicjował wydawanie ambitnej w zamierzeniu serii - "Nowy Parnas Polski". Na tym jego ambicje wyczerpały się.

Produkcja wydawnicza tej księgarni i innych ograniczała się do drukowania kalendarzy, książek dewocyjnych, urzędowych informacji oraz praktycznych rad gospodarskich czy towarzyskich.

W r. 1826 w Lesznie powstała księgarnia i drukarnia Ernesta Wilhelma Günthera<sup>43</sup> jako filia glogowskiej drukarni braci Güntherów. W r. 1832 usamodzielniała się. Księgarnia E. Günthera miała od r. 1840 filię w Gnieźnie. Drukarnia - mimo że niemiecka - wydawała wiele książek polskich, wśród nich tak znaczące, jak "Dzieje Polski" Jana Długosza /1840-1844/, J. Poplińskiego "Nowe wypisy polskie" /1833/, S. J. Platera "Mała Encyklopedia Polska" /1841/ i in. Günther sprowadzał również do Wielkopolski liczne polskie emigracyjne pisma polityczne.

I oto nagle około r. 1840 zaobserwować można nagły urodzaj na polskie księgarnie. Pojawienie się w Poznaniu szeregu polskich księgarzy-nakładców można doskonale wytłumaczyć kierunkiem ewolucji naszego społeczeństwa, jego coraz większą chłonnością czytelniczą. Książka coraz szybciej z przedmiotu luksusu, jakim była poprzednio, luksusu dostępnego tylko nielicznym wybrańcom, przekształciła się w przedmiot codziennego użytku.

Lokujący się w Poznaniu księgarze przeważnie łączyli w jednym ręku obie dziedziny produkcji: drukowanie i finansową organizację nakładu oraz sprzedaż książek.

Działalność wydawniczą w r. 1838 rozpoczął Walenty Stefański /1813-1877/,<sup>44</sup> wybitny konspirator, działacz polityczny i społeczny. Księgarnia kryła firmę Poplińskiego i Łukaszevicza. Półtora roku po otwarciu ci ostatni założyli własną księgarnię "Nową".

W. Stefański jako drukarz i księgarz zapisał się na chlubnej karcie w życiu kulturalnym Wielkopolski. Za jego przykładem powstały dalsze drukarnie i księgarnie, jak Napoleona Kamińskiego, Karola Rajznera, czy księgarnia znanego wydawcy J. K. Żupańskiego.

Walenty Stefański, syn rybaka, uczeń W. Deckera, wysunął się na polu wydawniczym na pierwsze miejsce. Jego rzutkość, odwaga, spryt, przede wszystkim zaś organizacyjne zdolności pozwoliły mu rozwinąć od początku szeroką działalność, niezbyt zresztą zgodną z przepisami cenzury. Drukował nie tylko szereg cenniejszych pozycji encyklopedycznych, naukowych i popularnych autorów polskich, krajowych i emigracyjnych, lecz również bogato zaopatrywał nimi swoją księgarnię i wypożyczalnię książek łącznie z przemycanymi z zagranicy zakazanymi drukami emigracji polskiej. Specjalnie przy tym drukował i gromadził książki oraz broszury przeznaczone dla ludności wiejskiej tzn. powiastki historyczne, książki religijne i śpiewniki. Czynił to wszystko z zapałem, w celu rozbudzenia w masach ludowych uczucia patriotyzmu.

Z drukarni W. Stefańskiego wychodziły również czasopisma "Gazeta Polska", "Wielkopolanin", "Wiarus", "Szkoła Polska", "Szkółka dla dzieci", "Krzyż a Miecz", "Goniec Polski" oraz "Zeitung des Ostens".

Działalność postępową a później rewolucyjną spowodowała podejrzenie władz, które zmusiły W. Stefańskiego do zamknięcia zakładów 22 listopada 1851 r. Nabyli je zaprzyjaźnieni ze Stefańskim Sylwester Pawlicki i Gube.

W kilka tygodni po W. Stefańskim, 11 listopada 1839 r. w domu przy rynku, otworzył księgarnię Jan Konstanty Żupański<sup>45</sup> /1806-1884/, Grek z pochodzenia.

"Od samego początku postanowił Żupański nie poprzestać na zwyczajnym sortymentowym handlu, lecz przyczynić się jako wydawca do wspierania sprawy narodowej w jednym z najważniejszych jej kierunków, i zadanie to wypełnił w takiej mierze, w jakiej żaden wydawca polski przed nim, bo dzieła, które nakładem swoim wydał, dochodzą do poważnej liczby przeszło pięciuset w mniej więcej siedmiuset tomach, prócz 40 kilku sztuk muzycznych, map lub rycin. Przez cały szereg lat, w których Galicja na polu literatury ważniejszego nic prawie nie wydawała, Królestwo wydawać nie mogło, tj. przez lat trzydzieści do czterdziestu kilku, bo nawet w ostatnich miesiącach życia nie przestał być czynnym jako wydawca, mieli pisarze polscy, niemal jedyną gością u Żupańskiego.

... Wszystkie te wydania odznaczają się ozdobnością zewnętrzną, o którą chodziło Żupańskiemu, i dlatego nie szczędził wydatku na druk i papier; niemała liczba między nimi należy do wydań zbytkowych, mogących się równać z najpokaźniejszymi tego rodzaju zagranicznymi".<sup>46</sup>

Od chwili założenia przez 45 lat prowadził J. K. Żupański swoją księgarnię, zarówno jako miejsce sprzedaży książek, jak i firmę wydawniczą. W r. 1842 założył przy księgarni czytelnię, a raczej wypożyczalnię z początku zaopatrzoną w dzieła francuskie, później także w polskie. Życie J. K. Żupańskiego zaczęło się toczyć wokół spraw księgarni. Włożył w nią swój cały majątek, czas, a przede wszystkim zapał, życiowe zadania i ideały oraz wyjątkowe zdolności organizacyjne. Starania o pozyskanie autorskich rękopisów, obfita korespondencja w sprawach handlowych i reklamowych z wszystkimi prawie środowiskami polskimi, z ludźmi nauki i pióra, zatargi z cenzurą i policją pruską - oto odtąd jego główne zajęcia. Dochodziły do tego zagraniczne podróże /był w Paryżu i Brukseli/, które były podejmowane głównie w sprawach wydawniczych.

W ciągu szeregu lat zmieniał się wygląd ulic poznańskich, lecz nie zmienił się tryb życia J. K. Żupańskiego, jego miłość do książek i głębokie poczucie misji kulturalnej, jaką wypełniał w przybranej ojczyźnie.

Książki jego, jak na owe czasy, wydawane były z wielką dbałością o wygląd zewnętrzny. Żupański wydawał dla różnych kręgów czytelniczych i potrafił dostosować się do ich wymagań i kieszeni. Były u niego wydania masowe i tanie, wznawiane po kilka razy, były też wydania albumowe, ilustrowane, wytworne, ukazujące się w kilku wariantach introligatorskich: broszurowe, oprawne w płótno, oprawne w skórę, ze złoceniami, a każdy wariant miał odpowiednio podwyższoną cenę.

J. K. Żupański, jak powiedziano, wydawał dla różnych kręgów czytelniczych. Stąd u niego ukazywały się dzieła naukowe, szczególnie z zakresu historii, popularne zbiorki ludowych piosenek, powieści i podręczniki szkolne, dzieła ekonomiczne i dewocjonalia, pismka ekologiczne, tłumaczenia, stare pamiętniki i najnowsze poezje. W spisie nakładów drukarza znajdowały się najznakomitsze nazwiska, jak J. Lelewel, J. U. Niemcewicz, K. Libelt, T. Lenartowicz, J. I. Kraszewski, F. Morawski. I chociaż drukowanie książki polskiej było częstokroć nieopłacalne, nie odbierało to J. K. Żupańskiemu odwagi.

W miarę wzrostu produkcji księgarń, w miarę uznania, jakim obdarzano Żupańskiego w całej Polsce, rosła także powaga księgarza w samym Poznaniu. W księgarni jego schodzili się najznakomitsi mieszkańcy miasta i całej Wielkopolski. Schodzili się nie tylko po to, aby kupić książkę, ale również by spotkać znajomych, dowiedzieć się najrozmaitszych nowin, a przede wszystkim by pogadać z zawsze uprzejmym i chętnym do rozmów właścicielem, który niejednokrotnie na różne kłopoty potrafił znaleźć radę nie tylko słowną, ale często i materialną.

Przedsiębiorstwem drugorzędnym, o którym dowiadujemy się tylko z relacji pamiętnikarzy - była księgarnia i drukarnia Karola Reyznera, założona w r. 1848, który

"zwróciwszy działalność swoją ku niższym sferom, był jednym z pierwszych, którzy w tym kierunku pracowali dla ludu i starali się oswajać go z drukiem. Wydawał on książeczki do nabożeństwa, kalendarzyki, pieśni, powiastki

ludowe, czasem mu się też zdarzyło coś grubszego na świat wypuścić... Znany był dobrze w tutejszych kołach rzemieślniczych i między mieszkańcami wsi okolicznych, którzy, osobliwie w niedziele i święta, zaspokajali u niego swoje umysłowe potrzeby. W znacznej części sam składał i sam odciskał, oddrukowywał stare rzeczy, wymyślał nowe, pracował wytrwale i pożytecznie".<sup>47</sup>

Księgarnia wydawnicza Napoleona Kamińskiego<sup>48</sup> /1806-1873/, której współwłaścicielami byli także Karol Libelt i Jędrzej Moraczewski, powstała w 1842 r. Skupiała pisarzy i działaczy politycznych, związanych z Towarzystwem Demokratycznym. Sam księgarz, człowiek wykształcony, brał czynny udział w życiu politycznym miasta. Popularny był pod pseudonimem "Kamyszek". W drukarni Kamińskiego wyłoczono "Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej" - J. Moraczewskiego, większą część prac K. Libelta, wszystkie "Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk" oraz szereg pozycji związanych z tematyką historyczną.

W latach czterdziestych XIX w. działała również w Poznaniu Księgarnia Katolicka. Jej założycielem był Edward Łubieński /1829-1867/, działacz katolicki i gorący obrońca władzy papieskiej. Do Poznania przybył z Królestwa w r. 1844 i pozostał tu do r. 1852, po czym przeniósł się do Rzymu. Skromna księgarnia zaopatrywana była głównie w wydania treści religijnej i książki francuskie.

Pod koniec omawianego okresu, bowiem w r. 1863, założył Wydawnictwo Dobrych a Tanich Książek dla Ludu - Franciszek Bażyński.<sup>49</sup> W ciągu 10 lat istnienia wydawnictwa ukazało się 140 tys. tomów, które poza Księstwem Poznańskim docierały na Śląsk, Warmię i na tereny wychodźstwa polskiego w zachodnich Niemczech. Rząd pruski dopatrzył się w tej działalności wystąpienie antyrządowych i wielokrotnie skazywał F. Bażyńskiego na kary pieniężne. Wydawnictwo zostało w końcu zamknięte, a Bażyński skazany przez sąd na dwa tygodnie więzienia.

Większość placówek księgarskich można z łatwością powiązać z konkretnymi ugrupowaniami politycznymi. Sami ich właściciele byli niejednokrotnie przywódcami poszczególnych

stronnictw i wykorzystywali uprawnienia swoich przedsiębiorstw w zakresie kolportażowym i wydawniczym dla doraźnej propagandy politycznej. Nie trudno odsłonić kierunki tej polityki.

W. Stefański - to Związek Plebejuszy, J. Moraczewski, K. Libelt i N. Kamiński - to Towarzystwo Demokratyczne Polskie, A. Popliński i J. Łukaszewicz - to konserwatyści. J. K. Żupański popierał rozmaite kierunki polityczne Wielkopolski, nie wiążąc się bliżej z konkretną działalnością jakiejś jednej grupy.

Wszystkie powyższe księgarnie wyróżniały się na polu wydawniczym w dziedzinie podnoszenia oświaty narodowej, a tym samym podwyższenia poziomu kulturalnego. Walnie przyczyniły się do rozpowszechniania postępowej literatury ojczyściej oraz druków o treści rewolucyjnej w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. Równocześnie związana jest z nimi historia czasopiśmiennictwa poznańskiego.<sup>50</sup>

Rok 1834 przyniósł początek ruchu literackiego, odzwierciedlającego się w czasopiśmiennictwie. Literatura, nie mogąca się rozwijać ze zrozumiałych powodów, znalazła upust w wydawnictwach periodycznych. Czasopisma ówczesne zgromadziły i pobudziły do działalności najlepsze intelektualne siły i zdolności kraju, odzwierciedlały też najwierniej i najbardziej charakterystycznie przebieg wszelkich prądów i przemian ówczesnego życia publicznego.

1 stycznia 1834 roku bracia Poplińscy<sup>51</sup> i J. Łukaszewicz rozpoczęli w Lesznie nakładem księgarni Ernesta Günthera wydawać tygodnik - "Przyjaciół Ludu", czasopismo obrazkowe. Czasopismo było prawdziwym przyjacielem polskich domów w Poznaniu przez długie lata.

Umiarkowany politycznie i społecznie charakter "Tygodnika Literackiego", powstałego 1 kwietnia 1838 r., pozwalał na współpracę nawet z konserwatywnymi pisarzami i poetami jak J. I. Kraszewskim, M. Czajkowskim czy H. Rzewuskim. Czasopismo nie mające początkowo wyrobionej ideologii, od r. 1840 gdy redaktorem został Andrzej Wojtkowski, wkroczyło na drogę postępowej i radykalnej myśli. Na jego łamach pojawiła się re-



wolucyjna twórczość R. Berwińskiego, wysmiewająca brak ideałów wśród klas posiadających oraz zwalczająca wsteczność i ciemnotę. Zabierał często głos także Edward Dembowski, kilka wierszy nadesłał Juliusz Słowacki. Wysoki poziom "Tygodnika Literackiego" spowodował, że stał się on przez kilka lat najpoczytniejszym pismem. Nie tylko zdobył popularność, ale nakreślił wytyczne literaturze poznańskiej oraz całej ówczesnej oświacie narodowej.<sup>52</sup>

Równocześnie z "Tygodnikiem Literackim" ukazywać się zaczęła od r. 1839, pod redakcją N. Kamińskiego, "Dziennik Domy", przede wszystkim dla kobiet. W nim głównie K. Libelt wypowiadał się o emancypowaniu się stosunków rodzinnych, o politycznym znaczeniu kobiet, o kobiecie i uczoneści itp.

Rok 1840 przyniósł pierwsze numery "Orędownika Naukowego" szczyłającego się bogactwem i poprawnością języka. Pismo zawierało niemal wszystkie działy piśmiennictwa.

Założenie czasopisma naukowego napotykało na duże trudności. Niestrudzony K. Libelt po długich zabiegach w 1843 r. rozpoczął z J. Moraczewskim redagowanie miesięcznika pt. "Rok pod Względem Oświaty, Przemysłu i Wypadków Czasowych". Całość poświęcona tylko teraźniejszości, obecnym potrzebom, zadaniom i zagadnieniom, absolutnie nie zawierała działów beletrystycznych czy historycznych. Tematykę stanowiły zagadnienia społeczne, ekonomiczne, polityczne, filozoficzne i krytyka literacka. Czasopismo było redagowane zgodnie z duchem ówczesnych liberalnych społecznie i politycznie pojęć oraz przekonań. Stanowiło obraz życia umysłowego części kraju noszącej miano Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Rok 1848 przyniósł narodziny poznańskiej prasy codziennej i zapoczątkował pewien rozwój literatury politycznej. "Gazeta Polska", założona przez H. Cegielskiego, nie miała charakteru rewolucyjnego, natomiast "Dziennik Polski", powołany do życia przez K. Libelta w roku 1849 i przez niego redagowany, świetnie informował czytelników o tym, co się działo na świecie. Treść artykułów odznaczała się przede wszystkim wiarą w ostateczne zwycięstwo rewolucji, mimo klęski, jaką poniosła w latach 1848 i 1849.

"Dziennik Polski" uległ likwidacji 30 czerwca 1850 r.

Po dość udanych i skutecznych próbach prowadzących do rozkwitu Księstwa Poznańskiego w latach czterdziestych w. XIX, życie kulturalne poczęło gasnąć w zanikających powoli czasopiśmie.

Ciężka sytuacja polityczna, przygnębienie po r. 1848 i sukcesy reakcji pruskiej osłabiły na parę lat tętno życia społeczno-politycznego i kulturalnego. Ogromna większość inteligencji poznańskiej przebywała od r. 1846 w więzieniach. Ukrywające się resztki emisariuszy emigracyjnej demokracji musiały uciekać przed policją pruską.

Mimo to gdzieś podejmowano próby aktywniejszej działalności. Od roku 1850 z inicjatywy W. Lipskiego i W. Wolniewicza zaczął wychodzić miesięcznik "Ziemianin", jako fachowy organ rolniczy dla większej własności. W roku 1856 J. Zaborowski, nauczyciel gimnazjalny w Poznaniu, zaczął wydawać czasopismo "Przyroda i Przemysł", redagowane na wysokim poziomie. Pismo to jednak upadło po dwóch latach, wskutek zgonu redaktora.

Mimo usilnych starań A. Cieszkowskiego i Koła Polskiego w sejmie pruskim nie udało się uzyskać zgody na założenie polskiego uniwersytetu w Poznaniu. Natomiast z inicjatywy K. Szulca i F. Malinowskiego, a przy poparciu W. Niegolewskiego, A. Cieszkowskiego, T. Działyńskiego i E. Raczyńskiego, udało się na początku 1857 r. założyć Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Zadaniem jego miało być pielęgnowanie nauk i umiejętności w języku ojczystym. Początkowo Towarzystwo składało się z dwóch wydziałów: nauk historycznych i moralnych oraz przyrodniczych.

Ogłaszano roczniki z rozprawami oraz sprawozdaniami z posiedzeń naukowych. Instytucja ta rozwijała się. Powstały nowe wydziały: lekarski, techniczny i ekonomiczny. Towarzystwo Przyjaciół Nauk<sup>53</sup> inicjowało publiczne odczyty członków oraz zaproszonych prelegentów z uniwersytetów: krakowskiego i lwowskiego.

Fala ożywienia, zwłaszcza kulturalnego, zbiegła się około roku 1860 z warszawskimi akcjami przedpowstańczymi. Młodzież gimnazjalna w Księstwie Poznańskim prowadziła w tajnych kołach naukę historii i literatury ojczystej oraz pielęgnowała dążenia niepodległościowe. Patriotyczne ulotki i broszury wydawał drukarz i księgarz poznański Sylwester Pawicki. Agitację powstańczą prowadzono we wszystkich kręgach społecznych. Gdy w r. 1863 Wielkopolska przygotowywała się do powstania, nadeszła wieść o walkach w Królestwie, rozpoczętych 22 stycznia. Młodzież poznańska wzięła udział w powstaniu, opuszczając szkoły i warsztaty. Starsi zabrali się do prac organizacyjnych i produkcji na potrzeby powstania. Władze pruskie obsadziły wojskiem całe pogranicze Księstwa Poznańskiego.

Działalność polskich bibliotek i wydawnictw w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1815-1863 przyczyniła się w znacznym stopniu do ożywienia ducha narodowego w całym kraju, we wszystkich trzech zaborach.

#### P r z y p i s y

- <sup>1</sup> Jakóbczyk W. Wielkopolska /1815-1850/, Wrocław 1952, s. 18-22.
- <sup>2</sup> Truchim S. Geneza szkół realnych w Wielkim Księstwie Poznańskim, W-wa 1936, s. 31.
- <sup>3</sup> Grot Z., Paprocki F. Szkice poznańskie /1794-1864/, W-wa 1957, s. 12.
- <sup>4</sup> Ks. Antoniego Radziwiłła ze względu, iż brat Maciej Radziwiłł został głównodowodzącym armii narodowej w Królestwie Polskim, urzędu tego już nie wznowiono wbrew traktatowi z 1815 r.
- <sup>5</sup> Urzędnik administracyjny, bezwzględny germanista i nieprzyjaciół żywołu polskiego w Poznańskim, wypowiedział wojnę szlachcie i kościołowi, uczestnikom powstania listopadowego

- wytoczył śledztwo, rządy sprawował przez 10 lat.
- 6 Jarochoński K. Literatura poznańska w pierwszej połowie bieżącego stulecia, Poznań 1880, s. 18.
  - 7 Wojtkowski A. Edward Raczyński i jego dzieło, Poznań 1929, s. 14-42.
  - 8 Statut fundacyjny podpisany przez E. Raczyńskiego 22 lutego 1829 r. został przez króla zatwierdzony w styczniu roku następnego.
  - 9 Motty M. Przechadzki po mieście, W-wa 1957, t. 1, s. 204.
  - 10 Fundusz wynosił 120 tys. zł.
  - 11 Józef Łukaszewicz. Wspomnienie pośmiertne. Poznań 1873, s. 4-6.
  - 12 Od Jerzego Samuela Bandtkiego /1768-1835/ profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego wyniósł J. Łukaszewicz dokładną znajomość dziejów Polski, bibliografii i historii druku, co stanowiło jeden z głównych terenów jego badań.
  - 13 Motty M. Przechadzki po mieście, W-wa 1957, t. 1, s. 221-224.
  - 14 Biblioteki wielkopolskie i pomorskie pod red. S. Wierczyńskiego, Poznań 1929, s. 29.
  - 15 Dobrzyńska-Rybicka L. Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk /w:/ Biblioteki wielkopolskie i pomorskie, Poznań 1929, s. 39-68.
  - 16 Z pierwszym darem wystąpił J. K. Żupański ofiarowując 80 tomów swych dzieł nakładowych i komisowych. Dary przekazał też księgarz M. Kamiński i szereg osób prywatnych.
  - 17 Ostrowski D. Biblioteka Gimnazjum św. Marii Magdaleny /w:/ Biblioteki wielkopolskie i pomorskie, Poznań 1929, s. 137-140.
  - 18 Ujda J. Biblioteka Państw. Gimnazjum im. św. Jana Kantego /w:/ Biblioteki wielkopolskie i pomorskie, Poznań 1929, s. 143.

- 19 Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1931, s. 68.
- 20 Motty M. Przechadzki po mieście, W-wa 1957, t. 1, s. 196-197.
- 21 j.w., t. 1, s. 222.
- 22 j.w., t. 2, s. 289.
- 23 Formanowicz L. Biblioteka Kapitulna w Gnieźnie /W:/ Biblioteki wielkopolskie i pomorskie, Poznań 1929, s. 153.
- 24 Biblioteki wielkopolskie i pomorskie, Poznań 1929, s. 167-175.
- 25 Klein J. Biblioteka bernardynów w Bydgoszczy /W:/ Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1931, s. 66-74.
- 26 Sarnowska K. Bibliotheca Bernardina /W:/ Z życia i pracy bydgoskiej księżnicy. Księga pamiątkowa 1903-1963. Bydgoszcz 1963, s. 69-79.
- 27 Wybitni Wielkopolanie XIX w. Praca zbiorowa pod red. Witolda Jakóbczyka, Poznań 1929, s. 24.
- 28 Kronika Miasta Poznania R. 9: 1931, s. 145.
- 29 Potocka A. Mój pamiętnik, Kraków 1927, s. 21.
- 30 Celichowski Z. Korespondencja Joachima Lelewela z Tytusem hr. Działyńskim /b.m./ 1880, s. 18-26.
- 31 Giller A. Wspomnienie Jana Działyńskiego, /b.m./ 1880, s. 14-16.
- 32 Moraczewski J. Wypadki poznańskie z r. 1848, Poznań 1850, s. 9.
- 33 Raczyński E. Wspomnienia Wielkopolski, Poznań 1842, t. 1, s. 328.

- 34 Grot Z., Paprocki F., Szkice poznańskie /1794-1864/, W-wa 1957, s. 41-46.
- 35 Potocka A., Mój pamiętnik, Kraków 1927, s. 32.
- 36 Wojtkowski A., Edward Raczyński i jego dzieło, Poznań 1929, s. 38-54.
- 37 Motty M., Przechadzki po mieście, W-wa 1957, t. 1, s. 205-207.
- 38 Potocka A., Mój pamiętnik, Kraków 1927, s. 23.
- 39 Giller A., Wspomnienie Jana Działyńskiego, /b.m./ 1880, s. 43.
- 40 Wybitni Wielkopolanie XIX w., Poznań 1929, s. 42-46.
- 41 Motty M., Przechadzki po mieście, W-wa 1957, t. 2, s. 178.
- 42 j.w., t. 1, s. 270-272.
- 43 Polski Słownik Biograficzny, T. 9, s. 200-201.
- 44 Żychliński T., Kronika żałobna rodzin wielkopolskich, Poznań 1890, s. 28.
- 45 Kronika Miasta Poznania. R. 10: 1932, s. 403.
- 46 Motty M., Przechadzki po mieście, W-wa 1957, t. 1, s. 75.
- 47 j.w., t. 2, s. 351-352.
- 48 Wybitni Wielkopolanie XIX w., Poznań 1929, s. 33-34.
- 49 Jarochowski K., Literatura poznańska w pierwszej połowie bieżącego stulecia, Poznań 1880, s. 64-72.
- 50 Jakóbczyk W., Wielkopolska /1815-1850/, Wrocław 1952, s. 33-58.
- 51 Jan - nauczyciel j. polskiego w gimnazjum poznańskim, autor cennego podręcznika lektury ojczystej i Antoni - rów-

niez nauczyciel języka polskiego.

- 52 Jarochowski K. Literatura poznańska w pierwszej połowie bieżącego stulecia, Poznań 1880, s. 81-87.
- 53 Grot Z., Paprocki F. Szkice poznańskie /1794-1864/, W-wa 1957, s. 27-36.

### Z u s a m m e n f a s s u n g

Die kulturelle Geschichte der Gross-Herzogtum Posen der ersten Halbzeit des XIX Jahrhunderts kann man in zwei historische Perioden teilen. Bis zum Jahre 1830 war Literatur - und wissenschaftliches Leben in der Grosspolen /Wielkopolska/ sehr beschränkt. Nach dem November Aufstand hat der Germanismus neue patriotische Gefühle in der ganzen Volksgemeinschaft aufgeweckt.

Es hat sich sehr rasch, die Verlagsbuchhandlung im Bereich der Literatur, der Wissenschaft und Politik gebildet, danach durch mehrere Zeitschriften hat sich die Aufklärung allgemein verbreitet. Ausdrucksvoll ist in diesem Fall Gründung zwei Bibliotheken durch E. Raczyński und T. Działyński.

### Резюме

Анализируя культурное развитие Великого Познаньского княжества первой половины XIX века, автор статьи приходит к выводу, что культурное оживление наступило в нём непосредственно после ноябрьского восстания /1830г./. Оно являлось протестом против усиливавшейся в это время германизации населения Велькопольски: замечается рост научных публикации, просвещения, библиотек и книжной торговли.